MŁODY HUFIEC

Należność za abonament przekazać należy na konto Związku w P. K. O. Poznań Nr. 205 014

Okólnik
Związku Młodzieży Polskiej
Poznań, Plac Nowomiejski 5
telefon 1337

Abonament kwartalny dla SMP. wynosi 45 gr, przy zamówieniu w Związku.
Abonement kwartaln. dla nieczłonków SMP wynosi 90 gr.

Nr. 12 — Poznań, grudzień 1930 — Rok IV



Bóg się rodzi — moc truchleje!...
śpiewać będziemy wszyscy przy choince w naszych ogniskach!

Wiadomości Związkowe.

1. **Wśród nocnej ciszy...** gdy pierwsza gwiazda zabłyśnie na niebie, pomyślmy o naszych druhach - żołnierzach, którzy zdala od rodzinnego domu, być może stoją gdzieś na warcie.

Na tydzień przed Świętami każde SMP. powinno wysłać listy do druhów, odbywających służbę wojskową. Byłoby rzeczą piękną, gdyby oprócz listu druhowie - żołnierze otrzymali od Stowarzyszenia paczkę z piernikami, cukierkami, a także papierem listowym itp.

2. **Konkursistom p. r. do wiadomości!** Zostaliśmy powiadomieni, że niektóre zespoły tegorocznego konkursu p. r. nie zapłaciły jeszcze za materjał konkursowy, to znaczy za nasienie kukurydzy, rozsadę kapusty, ziemniaki, kurczęta i t. p.

Wzywamy przeto te zespoły, aby natychmiast wpłaciły należność p. Dyrektorowi Szkoły Rolniczej swego okręgu.

3. **Formularze sprawozdania rocznego za r. 1930** rozesłaliśmy w ubiegłym miesiącu do wszystkich SMP. Jeżeli Wasze Stowarzyszenie nie otrzymało ich — piszcie natychmiast do Związku — a wyślemy je powtórnie, bez liczenia jakichkolwiek kosztów przesyłki. Natomiast po dniu 16 grudnia formularze sprawozdania wysyłać będziemy po nadesłaniu 15 groszy za 1 egz. sprawozdania.

Wypełniony dokładnie i starannie formularz sprawozdawczy (jeden! — drugi do akt SMP.) odesłać należy do Związku najpóźniej do dnia 31 stycznia 1931 r.!

4. **Kto będzie mistrzem w grach pokojowych?** W każdem SMP. odbyć się powinien w okresie zimowym konkurs gier pokojowych (jak np. szachy, warcaby, halma, ping-pong i t. p.) O ile konkurs gier urządzi conajmniej 80 Stowarzyszeń — wówczas organizujemy rozgrywki ogólnozwiązkowe w Poznaniu o tytuł mistrza związkowego na r. 1931 w poszczególnych grach. Do konkursu w poszczególnych grach zgłosić się musi conajmniej 25 Stowarzyszeń z 4 grami każde!

5. **Niech żyją druhowie sekretarze** z S. M. P. Żnin, Grabów, Świnków, Ołobok, Gola, Mosina, Potarzyca, Bronikowo, Poznań-św. Wojciech, Smolice, Miały, Wągrowiec i Wiry.

Napisali oni wszyscy bardzo ładne sprawozdania z obchodu „Święta Młodzieży" i za to im dziękujemy!

6. **Może to Wasz ostatni czyn w zarządzie!** W niejednem SMP. na walnem zebraniu wejdą do zarządu nowi członkowie. Ustępujący członkowie zarządu winni pozostawić im jak najlepszy przykład pracy obowiązkowej, sumiennej i gorliwej. Niechaj więc każdy druh - członek zarządu jak najstaranniej wypełni wszystkie obowiązki, które na nim ciążą, a na walnem zebraniu przedstawi jasno a krótko rachunek ze swej całorocznej pracy.

7. **Zbierzmy się wszyscy przy choince!** Gorąco zachęcamy Patronaty i Zarządy SMP. do urządzenia **wieczoru gwiazdkowego.** W programie wieczorku może być wspólny śpiew kolend, łamanie opłatkiem, deklamacje i monologi, a także obdarowanie najdzielniejszych i najgorliwszych druhów książkami.

8. **Chociaż zima dokoła,** a już myśleć nam trzeba o konkursach przysposobienia rolniczego. Zachęcamy jak najgoręcej zarządy tych SMP., które jeszcze do tej pory nie brały udziału w konkursach p. r., by utworzyły zespoły konkursowe i zgłosiły je do Związku. Szczegółowe informacje podajemy w artykule pod tytułem „Wszyscy stajemy do pracy na roli!"

9. **Naczelnik — to nie niedźwiedź zakopany** w kotlinie na sen zimowy. Chociaż nie może wyprowadzić druhów na boisko w strojach lekkoatletycznych, za to powinien wykorzystać zimowe miesiące na przeprowadzenie ćwiczeń gimnastycznych (np. w Ognisku), urządzenie bliższych wycieczek, naukę musztry oraz gier zimowych!

10. **Dlaczego milczą i co gorsza długów nie płacą?** Oto pytanie, z którem zwracamy się do następujących SMP.: Witkowo, Poznań-Łazarz, Myślniew, Drobnin, Droszew, Poniec, Poznań-Wilda, Skoki, Zbąszyń, Zamość, Sośnica, Siekierki, Otorowo, Nosków, Mieszków, Lutynia, Dąbrówka Nowa, Dolsk, Kórnik.

Czy wiecie, że nam utrudniacie pracę?

11. **Wysłaliśmy Wam wykłady** i informacje w sprawie konkursu p. r.! W pierwszych dniach bież. miesiąca wysłaliśmy do zarządów wszystkich SMP. razem z formularzami sprawozdawczemi za r. 1930 dwa wykłady nr. 21 „Kochajmy się jak bracia" i nr. 22 „Dumny jestem z SMP.!"

12. **Ile zamówicie gazet na I kwartał 1931 r.?** Razem z wykładami wysłaliśmy do wszystkich SMP. **pocztówkę** za pomocą której nadesłać trzeba zamówienie na gazety na I kwartał 1931. Zamówienie to musi być w Związku najpóźniej 24 grudnia br.

13. **Wciąż przypominamy, że Składnica Związkowa** ani też **Księgarnia Związkowa** nie sprzedają nic na kredyt! Tymczasem wiele Stowarzyszeń wciąż jeszcze żąda czapek, odznak, broszur teatralnych i książek, a nie przekazuje jednocześnie na ten cel pieniędzy!

Bez przekazania pieniędzy nic nie wysyłamy i na zamówienia takie nie będziemy odpisywać, gdyż niepotrzebnie tracimy czas i pieniądze na tę korespondencję!

List Ks. Kardynała Prymasa.

Jego Eminencja Ks. Kardynał - Prymas Dr. Hlond wystosował do Sekretarza Generalnego naszego Związku następujące pismo:

Do Wielebnego Ks. Ludwika Jarosza, Sekretarza Generalnego Związku Młodzieży Polskiej w Poznaniu.

Zbliżające się „Święto Młodzieży“ nastręcza mi miłą sposobność wyrażenia drogiemu Ks. Sekretarzowi Generalnemu mojej głębokiej wdzięczności, wielkiego uznania i pełnego zaufania, z któremi odnoszę się do Jego pracy na czele Związku Młodzieży Polskiej. Ze znajomością duszy i zagadnień młodzieńczych, z wybitnym zmysłem organizacyjnym, z należytem ustosunkowaniem się do Ordynarjusza Archidiecezji prowadzi Wielebny Ks. Sekretarz od szeregu lat zastępy Katolickiej Młodzieży, ożywiając je duchem Chrystusowym, zwiększając jej szeregi, zjednywając im coraz głębsze sympatje i przychylność społeczeństwa. Niezmiernie wiele pracy i poświęcenia wniósł Wielebny Ks. Sekretarz Generalny w Swój urząd z tym skutkiem, że mimo tylu wpływów odmiennych, oddziaływających na naszą młodzież, Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej nietylko nie kurczą się, ale rosną liczebnie, potężnieją duchem i coraz więcej przejmują się ideałami Chrystusowemi.

Niechże łaska Boża nadal towarzyszy tej szlachetnej pracy, aby Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w moich Archidiecezjach spełniały coraz lepiej swoje wzniosłe zadania, wnosząc dużo zdrowych, żywotnych sił w społeczeństwo.

Poznań, dnia 29 października 1930.

+ August Kard. Hlond.

Druhowie! Te słowa uznania Jego Eminencji Ks. Kardynała - Prymasa odnoszą się do całej naszej organizacji, a więc i do Waszego Stowarzyszenia, do wszystkich Patronów i członków patronatów, współpracujących z Wami i do wszystkich zarządów, którzy naprawdę tak wiele pracy i poświęcenia wnoszą do naszych SMP.

Patronom i Wam wszystkim więc wyraża nasz Najdostojniejszy Arcypasterz Swą wdzięczność za to, że liczba naszych Stowarzyszeń nie maleje, lecz rośnie, że my, członkowie potężniejemy duchem i coraz więcej przejmujemy się ideałami Chrystusowemi!

Wszystkich pełnych poświęcenia Patronów i Was Kochani Druhowie spotyka ten honor, ten zaszczyt, że Prymas Polski, ciesząc się z dotychczasowych wyników naszej pracy, życzy, by Stowarzyszenia coraz lepiej spełniały wzniosłe zadania!

Druhowie! Jakże mamy wyrazić wdzięczność i radość naszemu Ukochanemu Arcypasterzowi za Jego słowa?

Jeden jest tylko sposób! Musimy użyć wszystkich sił, by liczba naszych SMP. rosła jeszcze więcej tak, by nie było miasta ani wioski, gdzieby odznaka związkowa nie widniała na piersiach młodzieży!

Musimy niecić w naszych szeregach jeszcze większy zapał i wytrwałość, które sprawią, że Stowarzyszenia stanowić będą niezdobytą twierdzę ducha i życia katolickiego.

Musimy wreszcie, Druhowie Kochani, złożyć przyrzeczenie, że, jako przednia straż akcji katolickiej, wszystkie dni młodości poświęcimy na to, by — pod rozkazami Naszego Ukochanego Wodza i Arcypasterza — szerzyć w społeczeństwie ideały Chrystusowe na chwałę Bogu i dla dobra naszego Narodu!

Z radością ogłaszamy, że jest ich 142!

Gdyby nie to, że na pierwszej stronicy niniejszego numeru „M ł o d e g o H u f c a“ zamieszczamy piękny obrazek, z pewnością tam ogłosilibyśmy literami wielkiemi na dwa całe te słowa: „Nie sto — a s t o c z t e r d z i e ś c i d w a S M P. r o z p o c z ę ł y b ó j **w Wielkim Konkursie Obowiązkowości!**“

Uczynilibyśmy to, aby dać wyraz tej szczerej radości, że znalazła się tak pokaźna liczba Stowarzyszeń, które nie ulękły się przeróżnych warunków konkursowych, lecz stanęły na nasz apel, gotowe zmierzyć się ze sobą w g o r l i w o ś c i, s u m i e n n o ś c i i w y t r w a ł o ś c i!

Stoczterdzieści dwa Stowarzyszenia — to prawie t r z e c i a c z ę ś ć w s z y s t k i c h S M P. z w i ą z k o w y c h! To bezmała d z i e w i ę c i u s e t c z ł o n k ó w z a r z ą d u! To przecież około **sześciu tysięcy druhów!** Moglibyśmy więc w tytule napisać: Z radością ogłaszamy, że sześć tysięcy druhów uczestniczy w Wielkim Konkursie Obowiązkowości! P o m y ś l c i e, s z e ś ć t y s i ę c y z a w o d n i k ó w! Takiego konkursu nie mieliśmy jeszcze! Tylu zawodników nigdy nie zgromadziły największe zawody!

Z jakiem zaciekawieniem oczekiwać będziemy wszyscy wyników konkursu, które napewno będą doskonałe, o ile wszyscy zawodnicy przepojeni będą jedną myślą: o d n a s t y l k o z a l e ż y, c z y z a j m i e m y p i e r w s z e c z y s e t n e m i e j s c e w k o n k u r s i e!

Zarządy! Druhowie! jedno tylko miejcie w pamięci, że **nie wolno Wam odstąpić od konkursu!** Musicie **wytrwać do końca.** N i e c h a j s t o c z t e r d z i e s t e m i e j s c e n i e r ó ż n i s i ę w c a l e w y n i k a m i o d p i e r w s z e g o! Niechaj ci z pośród Was, którym przypadnie ostatnie miejsce w konkursie, będą **tak samo dumni** z e s w e j p r a c y, j a k c i d r u h o w i e, k t ó r y c h S M P. o g ł o s z o n e z o s t a n i e z a z w y c i ę z c ę!

* * *

W miesiącu grudniu i styczniu każde SMP. - konkursista może zebrać tyle punktów, że zadecydują one o tem, które miejsce Stowarzyszeniu przypadnie! W myśl warunku 4 konkursu zaabonowania gazet na I kwartał 1931 r. oraz zapłacenie składki związkowej za I kwartał 1931 r. w t e r m i n i e d o d n i a 15 g r u d n i a b r. z a p e w n i W a m 10 p u n k t ó w! Czy więc można zwlekać? Natychmiast spełnijcie ten warunek!

Te Stowarzyszenia, które mają jakiekolwiek długi w Związku znowu mają zapewnione 10 punktów, o ile do dnia 31 grudni t e d ł u g i z a p ł a c ą. Chyba nie będzie takiego SMP., któreby nie chciało uzyskać i te dziesiątki!

W bardzo miły sposób, bo za urządzeni w i e c z o r k u g w i a z d k o w e g o zdoby można dalsze 5 punktów. Jedno tylko jes zastrzeżenie, a mianowicie: z tego wieczork trzeba nadesłać do Związku sprawozdanie!

Do tej pory wyliczyliśmy już 25 punk tów, które p r z y n i e ś ć m o ż e m i e s i ą g r u d z i e ń. A przecież są dalsze! Warunek trzeci konkursu ma w zapasie dla Wa 23 albo 18, albo 13 punktów!

Wreszcie miesiąc styczeń będzie rozstrzygający! Spełnienie warunku siódmego d Wam 15 lub 10 punktów, a warunku ósmego — 10 lub 5!

Które SMP. nie chciałoby posiąść tyc punktów? — Z pewnością nie będzie takiego któreby wzgardziło, albo też poprostu ni postarało się o te kilkadziesiąt cennych punk tów.

* * *

Otrzymujemy zapytanie, czy SMP. nale żące do Konkursu o t r z y m a j ą j a k i e f o r m u l a r z e d o w y p e ł n i a n i a. Od powiadamy wobec tego, że f o r m u l a r z w y s y ł a ć n i e b ę d z i e m y. Prowadzim spis Stowarzyszeń należących do Konkursu w którym wpisujemy każdą ilość punktów uzyskanych przez poszczególne SMP.

* * *

Te Stowarzyszenia, które urządziły w dniu „Ś w i ę t a M ł o d z i e ż y“ kwestę i z te go powodu pragną mieć zapisane 3 punkty niechaj zaraz nadeślą do Związku krótki sprawozdanie, w którem trzeba podać w jak sposób kwestę zorganizowano, ile zebrano pieniędzy i na jaki cel będą one zużyte Sprawozdanie to m u s i b y ć p o d p i s a n p r z e z p a t r o n a!

* * *

Warunek ósmy konkursu pod literą C przewiduje trzy punkty za nadesłanie formu larza ze sprawozdaniem rocznem do dni 15 lutego. Wobec tego jednak, że sprawo zdanie musi być odesłane do Związku naj później do dnia 31 stycznia — niniejszem u n i e w a ż n i a m y p r z e w i d z i a n e p o l i t e r ą C o w e t r z y p u n k t y.

A więc SMP., które przyślą sprawozda nie roczne po 31 stycznia nie otrzyma za t ani jednego punktu!

Koniecznie w pierwszej połowie stycznia

urządźcie Walne zebranie Waszego SMP.! Sprawozdanie roczn (formularz) odeślijcie do Związku do dnia 31 stycznia 1931 r.

P. T. Patronom, Członkom Patronatów, naszym Przyjaciołom i wszystkim Kochanym Druhom składamy najserdeczniejsze życzenia

WESOŁYCH ŚWIĄT!

Sekretarz generalny oraz pracownicy związkowi.

Nasze zwierciadło.

CO NAM POKAZALI DRUHOWIE Z WIR!

Tak często czytamy w „Młodym Hufcu“ oraz mówimy na naszych zebraniach o wytrwałości. To też każdy z nas wie, jak ważną cechą charakteru jest wytrwałość, jak wiele od niej zależy w naszem życiu osobistem, stowarzyszeniowem, ba, w życiu całego społeczeństwa!

Jaka droga wiedzie do wyrobienia sobie tej pięknej cechy charakteru dało nam przykład **SMP. Wiry**.

Oto na wiosnę roku bieżącego zgłosili do konkursu przysposobienia rolniczego jeden zespół, który się podjął uprawy kapusty. Potrzebną ziemię otrzymali konkursiści od rodziców z wyjątkiem jednego, druha Kowalewskiego, który odpowiednie poletko wydzierżawił od pewnego gospodarza.

Starsi odnosili się z niedowierzaniem do tego konkursu, uważając, że to wszystko psu na budę się nie zda!

Tymczasem nadeszła od p. Dyrektora Szkoły Rolniczej rozsada kapusty. Z zapałem i niezrażeni nieprzychylnością starszych zabrali się konkursiści do sadzenia jej na swych poletkach.

Wkrótce jednak, bo za dni kilka ze smutkiem stwierdzili, że kapusta się nie przyjęła, zmarniała!

Na druha Kowalewskiego — przodownika zespołu — posypały się zarzuty, że się nie postarał o dobrą rozsadę, starsi wyśmiewali się z niego i kpili, a niejeden z konkursistów miał skryty żal w sercu, że się dał namówić do tego konkursu!

Rodzice naszych druhów - konkursistów natomiast oświadczyli, że już więcej nie dadzą ani kawałka ziemi na takie głupie pomysły!

Można było stracić ochotę do konkursu? Ojej, jeszcze jak!

Tymczasem nie stracili jej nasi druhowie z Wir, a w szczególności dh. Kowalewski. Wydaje on hasło: „Wszyscy sadzimy jeszcze raz kapustę!“ Wystarano się więc o nową rozsadę, która się, ku radości druhów, bardzo ładnie przyjęła.

Aż tu pewnego dnia przechodzi nad okolicą ciężka burza, która wiele szkód poczyniła na polach, a także zniszczyła kilku druhom kapustę na poletkach!

Przepadło wszystko, już trzeci raz nie będziemy zaczynać! Ale gdzie tam! Druhowie z Wir właśnie sadzą poraz trzeci kapustę w tej nadziei, że przecież **wytrwają w konkursie do końca!**

Nie długo się jednakowoż cieszyli tą nadzieją, bo oto znowu w jakiś czas nadchodzi burza gradowa i większość młodych roślinek leży połamana, a ich delikatne jeszcze listki wbite w ziemię!

Słuchajcie wszyscy druhowie!

Oto konkursiści z SMP. Wiry **nie poddają się zniechęceniu!** Raz jeszcze, a więc **czwarty zkolei naprawiają szkody** i wreszcie doprowadzają w miesiącu październiku swój konkurs do końca, jak piszą, z wynikiem zadawalającym, uzyskawszy trzy nagrody i pochwałę oraz budząc zainteresowanie u swych rodziców!

Kochani Druhowie z Wir! Wy zdobyliście więcej aniżeli nagrody i pochwałę! Wy posiedliście skarb cenny, bo wytrwałość i hart ducha. Was, z przodownikiem zespołu, dhem Kowalskim, **stawiamy za wzór wszystkim naszym druhom,** mówiąc: bierzcie przykład z nich! Uczcie się od druhów z Wir, co to znaczy nie zrażać się przeciwnościami, nie ulegać im! A Wam, kochani konkursiści, ściskamy serdecznie dłonie, jako **prawdziwym druhom z pod znaku SMP.!**



Dorodną cebulę i okazałe ziemniaki wystawili na pokazie p. r. druhowie z S. M. P. **Chludowo.**

Niech wszystkie zarządy
godnie się przygotują!

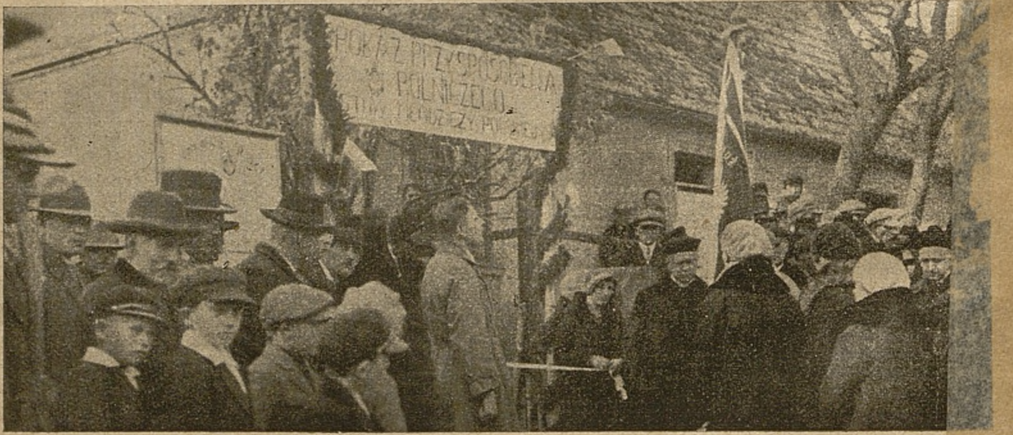
Styczeń za pasem, a więc niewiele czasu dzieli nas od walnego zebrania, to jest od tej ważnej chwili dla wszystkich druhów, a szczególnie dla członków zarządu. Tych ostatnich ogarnia napewno lęk na myśl, jak członkowie ocenią ich pracę! Zarząd musi zdać sprawozdanie z tego, co w ciągu roku uczynił, jak Stowarzyszenie pod jego kierownictwem pracowało oraz jak wypełniał obowiązki wobec członków, Okręgu i Związku. To też pracy z przygotowaniem obszernych sprawozdań będzie niemało!

Druh prezes z pewnością już dziś biedzi się nad tem, co zamieścić w swojem sprawozdaniu, druh sekretarz pilnie uzupełnia książkę protokularną, wpisując sprawozdania z ostatnich zebrań, aby pozostawić ją w porządku! Skarbnik sprawdza kwity z pozycjami kasowemi i stanem gotówki, aby Komisja Rewizyjna mogła szybko i dokładnie wszystko zbadać i nie uczyniła mu zarzutu, że źle wywiązywał się ze swego obowiązku! Naczelnik zaś, z zadowoleniem zaciera ręce, bo przecież Stowarzyszenie odniosło cały szereg zwycięstw i zdobyło liczne nagrody! Sprawi więc przyjemność wszystkim swojem sprawozdaniem. Poustawia także wszystkie nagrody na stole, przykryje je, a gdy będzie mówił o ubiegłym sezonie sportowym, wówczas dla zadokumentowania tego, że słowa jego nie są przechwałkami, pokaże uzyskane nagrody. Wywołają one zapewne zdziwienie, bo jest ich ładny komplet! Dh. bibljotekarz oczywiście też ma zajęcia huk! Czyni właśnie ostatni przegląd w szafie, układa książki podług alfabetu i uzupełnia stary spis książkami zakupionemi w „Księgarni Związkowej." Serce się raduje na widok tylu pięknie oprawnych książek. Jeszcze kilkanaście książek znajduje się u druhów, trzeba je przecież ściągnąć do bibljoteki. Pracowity bibljotekarz chodzi więc od domu do domu i zbiera książki od tych członków, którzy nie zwrócili ich mimo jego kilkakrotnych nawoływań. Dwa wieczory poświęcił na tę wędrówkę, ale jest zadowolony, bo już ma wszystkie książki!

Tak więc pracuje zarząd SMP., aby sprawozdania były dobre i nie potrzeba się było wstydzić i czerwienić przed zebranymi licznie członkami.

A gdy nadejdzie wreszcie termin walnego zebrania zarząd stawi się w komplecie, przedstawi owoce swej pracy, a członkowie — po wysłuchaniu sprawozdań — z pewnością zarządowi jednogłośnie wyrażą uznanie! Będzie to jedyna nagroda za wytrwałą i rzetelną pracę dla dobra Stowarzyszenia!

Zarządom wszystkich SMP. życzymy takiego wyniku walnego zebrania!



Piękną wystawę p. r.
urządziło SMP. Modrze i Wronczyn razem ze Stowarzyszeniem Młodych Polek z Modrza.
Przed przecięciem wstęgi zabrał głos dh. prezes Jakubowski.

WSZYSCY STAŃMY DO PRACY NA ROLI!

Do wszystkich SMP. rozesłaliśmy już dokładne informacje, jak będą prowadzone konkursy przysposobienia rolniczego w r. 1931. Powtarzać więc ich tutaj nie będziemy! Zwrócimy natomiast uwagę na najważniejsze rzeczy, odnoszące się do konkursów:

1. Do zespołu konkursowego p. r. w r. 1931 **musi należeć conajmniej 10 druhów!** (może być natomiast więcej np. 15). Jest więc pewna zmiana, gdyż w roku bieżącym zespół musiał liczyć najmniej 7 druhów. Przekonani jesteśmy, że o tych trzech dalszych członków - konkursistów nie będzie kłopotu i conajmniej 100 Stowarzyszeń zgłosi swoje zespoły, składające się z 10—15 druhów obowiązkowych, pilnych, pełnych zapału do pracy!

2. Przy tworzeniu zespołu konkursowego i zgłaszaniu go do konkursu trzeba koniecznie pamiętać **o warunkach przyjęcia.** Pokrótce je powtarzamy: a) Zgłoszenia na odpowiednich formularzach wysłać **najpóźniej do dnia 28 grudnia br., do Związku.** Jednocześnie koniecznie trzeba przekazać **wpisowe** (po 1,— złotym od każdego konkursisty!) Zespół, który nie nadeśle wpisowego za wszystkich członków, **nie będzie mógł być przyjęty!** b) Należność za materjał konkursowy musi być przekazana do Związku najpóźniej do dnia 15 lutego 1931 r. Jedynie zespoły hodowlane (kury, świnie) do tego terminu wpłacają zaliczki w kwocie zł 4,—. c) Wpisowego ani też pieniędzy za materjał konkursowy (choćby tylko zaliczki). Związek **nie będzie zwracał** gdyż otrzymane pieniądze na wpisowe i materjał konkursowy natychmiast przekaże do Okręgowych Komisji p. r.

3. Każdy przodownik zespołu obowiązany jest wziąć udział w bezpłatnym jednodniowym **kursie dla przodowników,** gdyż w przeciwnym razie zespół może być skreślony. Koszty jego przejazdu na kurs płaci kasa Stowarzyszenia.

4. Każdy konkursista powinien wziąć udział w kursie przedkonkursowym. O ile przynajmniej połowa konkursistów nie weźmie udziału — zespół może być skreślony.

5. Zarząd Stowarzyszenia musi: a) natychmiast zwołać posiedzenie zarządu, na które **koniecznie poprosi Patrona.** Na posiedzeniu tem należy omówić otrzymane pismo ze Związku w sprawie p. r., zapoznać się z warunkami poszczególnych tematów konkursowych i warunkami konkursu, a następnie zdecydować, który z konkursów przeprowadzony będzie w Stowarzyszeniu. b) Na najbliższem plenarnem zebraniu, które powinno się odbyć koniecznie przed 15 grudnia, całą sprawę przedstawić druhom.

6. Po dyskusji trzeba koniecznie: a) **uchwalić** jaki konkurs Stowarzyszenie urządzi (kukurydza, kapusta czy inny z podanych tematów), b) **przystąpić natychmiast do utworzenia zespołu,** c) przypilnować, by zespół z pośród siebie wybrał **przodownika,** d) tym, którzy się do konkursu zgłosili, wręczyć formularz: **„Zgłoszenie do Konkursu"** oraz dopilnować, by go zaraz dokładnie wypełnili i oddali zarządowi. e) Wypełnić formularz, **„Spis członków zespołu konkursowego"** i przesłać do Związku równocześnie z formularzami „Zgłoszenia do Konkursu".

Druhowie! pewni jesteśmy, że na nasze wezwanie zewsząd posypią się zgłoszenia zespołów. Czekać więc na nie będziemy w tem przekonaniu, że jakiekolwiek przeszkody usuniecie, że je zwalczycie, by pokazać, że na polu przysposobienia rolniczego również nie damy się wyprzedzić innym, że **nasze SMP. zawsze i wszędzie górą!**

Uwaga. Związek nie może Stowarzyszeniom przy zapłacie za materjał konkursowy lub za wpisowe udzielać ulg, gdyż sam tylko pieniądze zbiera i natychmiast musi je odesłać do pp. Dyrektorów Szkół Rolniczych.

* * *

Zespołom konkursowym p. r. z roku bieżącego podajemy do wiadomości, co muszą wykonać do końca roku bieżącego. A więc:

1. wysłać do Związku formularze sprawozdawcze nr. 2 (o ile dotychczas tego nie uczyniły.
2. urządzić pokaz w swej miejscowości i wziąć udział w pokazie powiatowym, o ile się taki odbędzie,
3. **uregulować dług za materjał konkursowy** (nasienie, kury lub sadzonki) wpłacając należne pieniądze p. Dyrektorowi Szkoły Rolniczej.

Nie pojedziesz pociągiem

jeśli się spóźnisz choćby tylko o jedną minutę
Twoje SMP. nie otrzyma gazet w m-cu styczniu jeśli skarbnik o jeden dzień!

zapóźno wyśle zamówienie!

Nasze głosy.

Przypominamy sobie wszyscy, jak to w numerze październikowym „Młodego Hufca“ druhowie Michalski z Łysinina, Jakubowski z Poznania i Krzewina z Inowrocławia, zabierali głos w sprawie mundurków związkowych, przysposobienia wojskowego i odznaczeń Związkowym Krzyżem Zasługi.

W dalszym ciągu w sprawie mundurków związkowych wypowiedzieli swoje zdanie również druhowie Grządziela Feliks z SMP. Ryszewo oraz Górczak z SMP. Buk. Obaj stwierdzają, że Związek powinien udzielać kredytu przy zakupie czapek i mundurków, ale jednocześnie dodają, że tylko za poręczeniem patrona.

Dh. Wasielewski Jan z SMP. Skalmierzyce zabrał głos w sprawie odznaczenia związkowego. Na samym wstępie oświadcza on: „Pracujemy w SMP. nie dla sławy, zaszczytów i honorów, lecz dla dobra kochanej Ojczyzny, na chwałę Bożą, kształcąc przytem swe charaktery i przygotowując się do życia na którego progu stoimy. Praca ta nie wymaga nagrody, bo ona sama w sobie jest nagrodą, zaszczytem i zadowoleniem!“

Wyrażając się z całym uznaniem o wprowadzonym przez Związek sposobie wyróżniania dzielnych druhów za pracę przez nadawanie im odznaczeń, to jest Związkowego Krzyża Zasługi — oświadcza zarazem:

„Odznaczenia nie mogą być rozdawane zbyt szczodrą ręką, gdyż łatwoby spowszedniały. Najstosowniejszą chwilą — jak to Związek praktykuje — jest doroczny Zjazd Delegatów SMP.“

W zupełności zgadzamy się ze zdaniem dha Wasielewskiego! Przecież i na wojnie nie każdy odważny żołnierz, czy oficer dostaje zaraz Krzyż Walecznych, albo Krzyż Virtuti Militari!

W pułku, który się bardzo wyróżnił i wsławił w bojach, najwyżej kilkunastu jest odznaczonych! Wszyscy oni życie swe ryzykowali, niejeden ciężkiemi ranami lub kalectwem opłacił swoje odznaczenie!

My, dzięki Bogu, tylko czas i nasze siły ofiarujemy dla SMP. Pracujmy więc nadal z jak największym zapałem i wytrwałością, a może też kiedyś spotka nas ten zaszczyt, że do piersi przypnie nam prezes Rady Związkowej Związkowy Krzyż Zasługi!

A teraz kilka słów o sprzedaży mundurków, czapek i innych rzeczy przez Składnicę Związkową. Był czas, że Składnica wysyłała wszystko, co tylko zarządy zamawiały, o ile tylko przyrzekały, że należność wpłacą zaraz albo za dwa lub cztery tygodnie!

Aż razu pewnego, gdy zliczyliśmy, ile nam winne są Stowarzyszenia, złapaliśmy się za głowę!

Prawie dziesięć tysięcy złotych należało nam się z kas Stowarzyszeniowych!

Powiedzieliśmy wówczas tak, na kredyt sprzedawać będziemy tylko w drodze wyjątku i po złożeniu piśmiennego zobowiązania przez zarząd, że należne Związkowi pieniądze wpłaci najdalej w ciągu czterech czy sześciu tygodni! **I na tem źle wyszła Składnica Związkowa!** Są niestety Stowarzyszenia, które od półtora roku nie regulują swych długów!

Czy moglibyśmy wobec tego nadal czynić udogodnienia Stowarzyszeniom? Nie, bo narazilibyśmy się na to, że pewnego dnia fabryka sukna nie chciałaby nam przysłać materjału na mundurki i czapki, kto inny nie zrobiłby nam czapek, drukarnia nie wy-



Żywy obraz
wystawili druhowie z SMP. **Jastrzębniki** w dniu „Święta Młodzieży“.

drukowałaby „Młodego Hufca", gdyż wszyscy żądają zapłaty w krótkim czasie, a nie po pół roku, czy też dziesięciu miesiącach!

Co więc zrobiliśmy? Ogłosiliśmy, że „Składnica Związkowa" dostarcza zamówione przedmioty tylko wtedy, gdy otrzyma naprzód pieniądze, albo też weksel podpisany przez Patrona względnie Protektora.

Od tych zasad nie odstąpimy! Stowarzyszenia, które chcą mieć mundurki na Zjazd związkowy, albo zlot okręgowy niechaj już w tym miesiącu stworzą kasę drobnych oszczędności, a do miesiąca maja roku przyszłego z pewnością każdy druh będzie mógł tyle pieniędzy uzbierać, że ich starczy nietylko na mundurek i czapkę, ale także na podróż do Poznania albo na zlot!

O CZEM DRUCHNA BRONKA PISZE DO GRZESIA!

Kochani Druhowie!

Powiadamiam Was, że druchna Bronka ze Związku Młodych Polek znalazła znowu chwilkę czasu, by do mnie napisać list. List ten nasza Redakcja postanowiła wydrukować w „Młodym Hufcu". To też znajdziecie go poniżej.

Nie potrzebuję chyba Wam pisać, że na list ten odpowiem. Ale przychodzi mi do głowy taka myśl, czybyście Wy też nie odpisali druchnie Bronce? Jabym się za to postarał, żeby dwa najlepsze listy albo też wyjątki innych listów były ogłoszone w „Młodym Hufcu."

Jeśli zgoda na moją myśl — to piszcie, ale nie później jak do 10 stycznia przyszłego roku, boć na odpowiedź nie może druchna Bronka czekać całemi miesiącami.

A teraz czytajcie ów list, z którego się też na samem początku dowiecie, że z tych moich zaręczyn z dchną Bronką nic nie będzie!

Gotów! **Grześ Śliwka.**

Szanowny Druhu Grzesiu Śliwko!

Bóg Wam zapłać za list. Toście mi akuratnie radość sprawili. A że to nawet sołtys zwołał wielkie zebranie w jednej wsi i matkom i ojcom przeczytał mój list i że to zaraz uradzili założyć Stowarzyszenie Młodych Polek, to już dla mnie jest taka radość, że nie umiem Wam nawet powiedzieć, jak się cieszę. Tylko, Druhu Grzesiu Śliwko, my poważnie radzimy i żebyście mi już nigdy nie pisali takowych słów, że „druhowie w swym zapale proponują mi, żebym zrobił dobry początek i z druchną się zaręczył!" Co to, to nie! Ja tam o tem nie myślę jeszcze, mam czas. A wreszcie Matula powiedzieli, że ażeby o tem pomyśleć, muszę najpierw dużo rzeczy się nauczyć, jak to prania, prasowania, szycia i gotowania, a przedewszystkiem nabrać rozumu do głowy, bo narazie mam jeszcze bardzo pstro.

Więc będziemy pisali, ale tylko bardzo poważnie. I tym razem mam coś na sercu, Szanowny Druhu. Otóż nieraz widzę, jak to starszy, a nawet młodszy brat nie uszanuje siostry, ba — a nawet matki. A ja mówię zawsze tak: „Jakiś ty w domu dla twoich bliskich, takim będziesz później w życiu." Szanowny Druhu, czytałam kiedyś książkę, w której pięknie opisywali, jak to mężczyźni byli dla kobiet zawsze grzeczni i uprzejmi, nazwali tam, że byli „rycerscy". Takie ładne słowo „rycerski młodzieniec". I pisali tam, że kobieta jest zawsze słabszą, delikatniejszą, więc nie można jej szturchać, wymyślać, żądać żeby wszystko zrobiła dla brata, a on tylko usiądzie w domu w czapce na głowie i papierosy kopci i te „sztumle", jak to je prawdziwie nazywają, rzuca do kąta, jakoby to izba była śmietnikiem. A czasem znowu to taki młodzieniec jedzie koleją, a tu stoi obok staruszka lub matka z dzieckiem i patrzy litościwie na tego młodzieńca, czy to może wstanie i ustąpi miejsca. Ale gdzietam! siedzi sobie jakby przymurowany i inni rusz!

Ojej — zlękłam si ęstrasznie, bo przecież wypisuję takie okropne rzeczy, a wiem, że Wasi Druhowie wszyscy są przecież rycerscy i to nietylko wobec matki, której chętnie usługują, podadzą płaszcz, podniosą, gdy cośkolwiek na ziemię upadnie (są przecież doskonale wygimnastykowani, a matce ich już trudno się schylić), lecz także wobec koleżanek przy pracy.

Wiem, że gdy może koledzy zaczynają żarty niesmaczne, wtenczas każdy druh prosi: „przestańcie, kobiety są między nami, nie wolno ich i naturalnie nas gorszyć". Jak pięknie postąpił taki młodzieniec. Wziął w obronę słabszą, która sama może nie umiałaby się bronić. Czasami także przy pracy, to wyśmiewają się z dziewcząt. „A widziałeś suknię ma z przed 10 lat, staromodną, a przed jedzeniem to się przeżegna, patrzcie ją co za pobożnisia". Wtenczas znowu młody człowiek, Wasz druh, bierze tamtą słabszą w obronę. Nie dlatego, że mu się podoba, lecz dlatego, że jest kobietą.

Tacy to już są Wasi druhowie: rycerscy, uprzejmi, odważni, bo to potrzeba odwagi, żeby znieść drwinki kolegów, którzy czasami śmieją się także z młodego człowieka, większej potrzeba nieraz odwagi, aniżeli kogoś wyboksować, czy iść ciemnym lasem, samemu nocą. Ja wiem o tem i dlatego tak cenię tego rodzaju odwagę.

Szanowny Druhu Grzesiu Śliwko, śmiem Was bardzo prosić, żebyście może kiedyś o tej rycerskości także coś napisali, bo to wiecie, że wtenczas w naszych domach będzie tak miło i dobrze, gdy znikną brzydkie słowa i klątwy, gdy to wzajemnie będą wszyscy dla siebie dobrzy i usłużni, gdy młody człowiek, a szczególnie druh każdy będzie widział w kobiecie istotę słabszą, którą trzeba uszanować i bronić wtedy czas, gdy inni krzywdę chcą jej wyrządzić.

Tymczasem raz jeszcze dziękuję za Wasz piękny list i piszę się naszem hasłem „Sprawie służ“

Druchna Bronka.

Druh Krygier Was wzywa!

Od zasłużonego druha Krygiera Telesfora, b. długoletniego prezesa SMP. Janowiec, otrzymaliśmy następujące pismo:

„Zapoczątkowana na tegorocznym Zjeździe Delegatów SMP. w Poznaniu zbiórka na zakup samochodu dla Związku odbywa się bardzo powoli, jak to wynika z dotychczas zebranej sumy.

Ażeby kupno samochodu związkowego w jak najkrótszym czasie dało się urzeczywistnić, pozwalam sobie na ten cel złożyć zł 5,— (I rata) a zarazem **rozpocząć łańcuch zbiorowy** w „Młodym Hufcu“.

Przypuszczam, że Szan. Związek wyrazi swą zgodę na rozpoczęcie takiego łańcucha i dlatego pozwalam sobie wezwać do wzięcia udziału w łańcuchu i wpłacenia jakiejkolwiek bądź sumy na samochód następujące osoby: p. wicepatrona **Stachowiaka M.** z Kołdrąbia, p. wicepatrona **Kasprzaka** z Srebrnejgóry, prezesa okręgu żnińskiego dha **L. Chrzanowskiego,** sekretarza okręgowego dha **Zielińskiego** i skarbnika okręgowego dha **Gawrońskiego** ze Żnina, a dalej drh. drh. b. prezesa **Stef. Spiżewskiego,** prezesa okręgu poznańskiego **Em. Gocwińskiego** oraz **Jurdzińskiego** z Poznania, a także prezesa **Hoppego** z Kołdrąbia i dha **Czesł. Wencowskiego** z Janowca.

A możeby tak Stowarzyszenia oraz Patronowie Stow. między sobą rozpoczęli również taki łańcuch? Sądzę, że dzięki łańcuchowi będziemy mogli na Zjeździe Delegatów SMP. w roku 1931 w Poznaniu oglądać już własny samochód związkowy! (a może nawet użyć przejażdżki!).

Życzę Szan. Związkowi powodzenia w zbiórce i oczekuję w tej sprawie łaskawej odpowiedzi.

Z pozdrowieniem Gotów!

(—) **Telesfor Krygier.**

Przekonani jesteśmy, że wezwanie druha Krygiera znajdzie oddźwięk wśród wszystkich Stowarzyszeń i druhów, a ofiary na samochód związkowy posypią się w obfitości. Druhowi Krygierowi wyrażamy wdzięczność za podjęcie pięknej myśli.

Redakcja.



31 druhów z S. M. P. Jutrosin
stanowiło gwardję przyboczną J. Ekscelencji Księdza Biskupa Dymka, gdy wizytował ich parafię!

List Grzesia.

NIEMA WDZIĘCZNOŚCI NA ŚWIECIE!

Kochani moi Przyjaciele!

Jakoś mi tak dzisiaj raźno i wesoło jest na duszy jak już dawno nie było. A przecież na żadnej loterji nic nie wygrałem, znikąd wypadku się nie spodziewam, więc chyba ta radość wewnętrzna stąd pochodzi, że już za niecałe cztery tygodnie mamy święta i ja z Rodzicami pojadę w odwiedziny do mojej siostry Weronisi, co to w tym roku za mąż wydała. Cieszę się okrutnie, bom już dawno Weronisi nie widział, a na jej gospodarstwie własnem — to jeszcze nigdy nie byłem.

No tak, ale przecież nie o swoich familijnych sprawach mam zamiar smarować dzisiaj do Was. Przecież to ostatni list w tym roku, więc trzeba z odpowiedniem namaszczeniem pisać.

Zaraz zacznę, tylko mi przedtem powiedzcie, czy znacie tę piosenkę: Jeszcze jeden mazur dzisiaj — Choć poranek świta! No, co, znacie? Bo ja mam właśnie ochotę w podobne słowa zwrócić się do Was. Uważajcie, bo zaczynam! Tylko bez śmiechów i podkpiwań ze mnie!

Jeszcze jeden list w tym roku —
Więc go przeczytajcie!
Jeśli Wam się on spodoba —
Odpowiedź mi dajcie!

Nie zwlekajcie z odpowiedzią,
Bardzo proszę, piszcie.
Zato Wam Grześ podziękuje
Z serca, zamaszyście!

Niechaj więc nikt nie żałuje
Czasu ni fatygi,
I o swojem powodzeniu
Przyśle mi list długi!...

O wszyscy Święci Pańscy Niebiescy! Skąd mi się zebrało na jakieś wierszydła? A toć chyba najlepszy dowód, że coś w głowie u mnie nie w porządku!... Przyjdzie mi chyba pójść do doktora i prosić o poradę albo o lekarstwo jakie...

No, śmiech śmiechem, a trzeba przecież z rozsądkiem coś napisać, toć to przecież już ostatni raz w tym roku... Wiecie co Wam opowiem? To co mi się akuratnie w tej chwili przypomniało: Napiszę Wam o jednem walnem zebraniu, na którym we własnej osobie byłem i brawo biłem i... co to potem się działo.

Walne zebranie, jak to zwykle, uroczyste było! Zaczęło się zagajeniem, a potem dorwał się do głosu prezes druh M-ski.

Przemówienia jego nie potrafiłbym już dzisiaj powtórzyć słowo w słowo, ale przecież jakoś je skleję, bom sobie zapisywał niecoś wtedy, gdy prezes przemawiał. Mowa ta zaczęła się w ten sposób:

Czcigodny Patronie, Szanowni Panowie z Patronatu i Wy Kochani Druhowie! Nadeszła chwila, kiedy to — na podobieństwo Sądu ostatecznego — rozległy się trąby wzywające nas na walne zebranie! I zebraliśmy się tutaj wszyscy, by wspólnie wysłuchać sprawozdania o tem, co zarząd i ja w ciągu tego roku dokonał!

Muszę zgóry podkreślić, że będę się streszczał, gdyż szczegółowe przedstawienie pracy mojej, to jest chciałem powiedzieć zarządu, zajęłoby chyba parę godzin czasu!

Wiem, że sprawiłem Wam Szanowni zebrani przykrość tem oświadczeniem, lecz niestety, zmuszony jestem krótko mówić, gdyż dzisiaj mam jeszcze jedno walne zebranie klubu sportowego „Siła“, gdzie także wygłoszę referat o działalności zarządu, którego mam zaszczyt być również prezesem.

Otóż co do działalności naszego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, to przecież każdy, kto mnie zna, a także i resztę członków zarządu przekonany jest z pewnością, żeśmy pracowali w pocie czoła, poświęcając swoje wszystkie siły dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Was Kochani Druhowie!

Ponieważ czasu nie mamy wiele, więc odrazu przedstawię jak pracowaliśmy niezmordowanie! Przedewszystkiem należy mi wymienić dwie zabawy oraz trzy przedstawienia, które urządzone zostały głównie mojem staraniem.

Wszyscy wiemy, że jedna zabawa nie udała się, ponieważ wtedy pogniewałem się na skarbnika i naczelnika za to, że nie chcieli grać z naszą orkiestrą na chrzcinach u mojego szwagra i jeszcze innych pobuntowali tak że chrzciny, na których ja byłem chrzestnym, musiały się odbyć bez muzyki. Za to niniejszem wyrażam im swoje niezadowolenie i oświadczam, że na drugi raz na coś podobnego nie pozwolę!

Co do dochodu z tych zabaw i przedstawień — to nie był on wielki, gdyż do jednego przedstawienia dołożyliśmy około 75 złotych z tego powodu, że klub sportowy, jakby nam na złość, także w tym samym dniu urządził przedstawienie z zaba-



Druhowie z S. M. P. Pławce
stanęli do fotografji bez czapek. Czyby dlatego, że nie chcieli zanadto pięknie wyglądać?

wą, a ponieważ wystawił sztukę pod tytułem: „Pan Burmistrz z Kozichgłów“, więc nasza sztuka „Fatalna kiełbasa“ nie spotkała się z uznaniem szanownej publiczności.

Z tego miejsca muszę wyrazić naganę kilku druhom, których z nazwiska nie chcę wymienić tylko dlatego, żeby ich nie zawstydzić. A więc wyrażam naganę za to, że w skrzynce zapytań pisali różne pytania, dlaczego ja byłem wtedy na przedstawieniu klubu sportowego „Siła“, a nie na „Fatalnej kiełbasie“.

Otóż prezes musi być zawsze tam, gdzie jego obecność jest konieczna. A takiego sposobu przecież nie wynaleziono, żeby jedną nogą można być tam, a drugą tu!

Dlatego zapytania owych druhów, których nazwisk nie wymieniam tylko dlatego, że nie chcę nikomu szkodzić, uważam za nieposzanowanie władzy, co jest karygodne i więcej zdarzyć się nie może!

Ażeby skończyć ze sprawozdaniem o przedstawieniach zaznaczyć sobie pozwalam, że ogólny dochód z nich był 824 zł, a rozchód 618 zł. Rozchód był taki duży, ponieważ musiałem cztery razy jechać do Poznania po kostjumy, gdyż raz zapomniałem pieniędzy zabrać, a drugi raz poświadczenie naszego patrona, że kostjumy zwrócimy w całości.

Pozatem graliśmy sztuki, w których zawsze występowało po kilkunastu artystów, to znaczy druhów w co liczę już i tych, co byli przy biletach i przy wejściu. Kolacja dla artystów i zarządu kosztowały razem 69 złotych co stanowi niecałe 10 % dochodu, a więc niezbyt dużo.

Co do dalszej działalności Stowarzyszenia — to powiem zaraz, przedtem jednakowoż z tego miejsca muszę wyrazić moje podziękowanie wszystkim druhom - aktorom, za ich starania, a w szczególności temu druhowi, który odgrywał zawsze największe role... (w tem miejscu na sali słychać było głos: druh prezes zawsze je grał!)

Otóż przechodząc do dalszej działalności muszę zaznaczyć, że nie wiele będę miał do nadmienienia.

Co do zebrań — to odbyło się ich dość dużo, przyczem na czterech sprężyście przewodniczyłem osobiście, a na innych druh wiceprezes. Składki wpływały, jak się dowiedziałem, dość słabo, choć druh skarbnik napewno wszystkich upominał, (głos na sali: aha, prezesa także!)

Ważną rzeczą jest dla rozwoju naszego Stowarzyszenia i druhów abonowanie i czytanie „Młodego Hufca“. Otóż pragnęliśmy bardzo, by gazetę otrzymywał każdy członek zwyczajny i wszyscy honorowi oraz obecni tu członkowie patronatu. Przecież oświata ludu — dokona cudu! Dlatego musimy wszyscy czytać gazety, bo to nasz pierwszy obowiązek względem Ojczyzny i Związku i naszych rozumów! Jednakowoż z powodu wyłożenia pieniędzy na zakup wiatrówki i na urządzenie sceny, gazet w ostatnim półroczu nie mogliśmy abonować, jak również zapłacić składki związkowej!

Przekonany jestem, że jednakowoż w nowym roku uda mi się wyprowadzić ładne przedstawienie, a wtedy nietylko gazety zamówimy, ale i długi Związku popłacimy.

Szanowni Zebrani! Co do drobniejszych spraw, jak bibljoteka, ognisko, działalność kółek — to o tem powie druh wiceprezes. Ja teraz będę musiał na godzinkę opuścić walne zebranie i udać się na to drugie zebranie.

Mam także zaszczyt wyrazić nadzieję, że obdarzony pełnem zaufaniem, będę mógł wygłosić w roku przyszłym jeszcze szczegółowsze sprawozdanie!“

No mniejwięcej wszystkom powtórzył, com wtedy słyszał! Jeślim coś niezupełnie dokładnie napisał, to poproście naszego p. referenta Gniazdowskiego albo też p. referenta Dmochowskiego, to Wam napewno opowiedzą, czym cośkolwiek dodał albo ujął z tego przemówienia, gdyż także byli wtedy na tem zebraniu!

Oczywiście po wyjściu prezesa zabrał głos druh wiceprezes i naprawdę dokładnie omówił działalność Stowarzyszenia. A gdy przyszło do wyborów, to na prezesa M. nie padł ani jeden głos!

To też gdy wrócił z powrotem na walne zebranie, rozżalony na niewdzięczność ludzką — powiedział głośno „Nie warto było marnować sił ani zdrowia, bo i tak człowiek nie spotka się z wdzięcznością!“

Moi Kochani, zamiast listu zrobił się odpis mowy prezesowskiej! Ha, pewnie mi to wybaczycie — a ja zato Wam złożę serdeczne życzenie, byście po Nowym Roku nie wybrali sobie takiego prezesa, jak opisany druh M.

Oprócz tego, moi drodzy Przyjaciele, każdemu z Was życzę dużo szczęścia i błogosławieństwa Bożego, a także powodzenia w Stowarzyszeniu!

Raczej życie dać
niż uciec z pola walki!

bo ucieczka z placu boju — to hańba na wieki! Wasze SMP. musi więc **wytrwać w Konkursie Obowiązkowości do końca!**

Wymaga tego honor!

Kończę tem mój ostatni list w tym roku temi samemi słowami, któremi zacząłem pisanie na początku w numerze styczniowym Hufca: N i e c h b ę d z i e p o c h w a l o n y J e z u s C h r y s t u s !“

Wasz kochający

Grześ Śliwka.

Uwaga: 1) Przypominam Wam, że są do o d e b r a n i a n a g r o d y z a ł a d n i e n a p i s a n y l i s t d o m n i e. Jakie nagrody — przeczytajcie w listopadowym numerze „M ł o d e g o H u f c a“. Na listy c z e k a m d o 20 g r u d n i a !

2) Bardzo Was proszę, żebyście dobrze zastanowili się nad l i s t e m d r u c h n y B r o n k i i odpowiedź przysłali do mnie jak najwcześniej. Pozdrówcie ode mnie także wszystkich w Waszym domu!

Grześ.

Odprawa Komendanta.

Niema rady — trzeba wziąć pióro w garść

Na walnem zebraniu często największe zainteresowanie budzi sprawozdanie naczelnika. Czy wiecie dlaczego? Przypuszczam, że tak. — Jedni bowiem druhowie uważają, że naczelnik był z a ł a g o d n y, wskutek tego zbiórki wypadały nie nadzwyczajnie. Dla innych był znów za ostry!... Kiedyindziej Stowarzyszenie urządzało zawody międzystowarzyszeniowe i przegrało! Czyja wina? — naturalnie naczelnika. Gdyby bowiem był reprezentację Stowarzyszenia inaczej wyznaczył, np. zamiast druha Kaczmarka do biegu na 100 mtr. dał dha Smolińskiego napewno SMP. byłoby zdobyło I nagrodę! Nic dziwnego, że niejedną gorzką pigułkę będzie musiał naczelnik połknąć na walnem zebraniu.

No, ale jeszcze dziś nie walne zebranie. Na razie trzeba pomyśleć o przygotowaniu sprawozdania!

N a j p i e r w w y p e ł n i n a c z e l n i k r a p o r t (drukowany formularz), który wysłaliśmy już do wszystkich Stowarzyszeń. Raport zawiera szereg pytań, których odpowiedzi mają dać Związkowi pełen obraz, jak prowadziły nasze SMP. wychowanie fizyczne. — Nie możemy sobie wyobrazić, by znalazł się taki naczelnik, któryby raportu nie nadesłał. Lecz i te Stowarzyszenia, które nie mają naczelnika i pracy w. f. wogóle nie prowadziły winny raport nadesłać z zaznaczeniem, z jakiego to powodu ćwiczeń nie uprawiano.

Raportu, jak wiadomo, naczelnik nie czyta na walnem zebraniu. Na zebranie to przygotowuje on specjalne sprawozdanie na piśmie. Co ono winno zawierać o tem wie nawet ten druh, który grając w palanta na dziesięć zamierzeń ani razu nie utrafi piłki. Ma to być s p r a w o z d a n i e a więc musi zawierać wiadomości o pracy nad wych. fiz. druhów. Ale prócz tego będą chcieli druhowie z pewnością wiedzieć coś więcej.

Naprzykład z niektórych rzeczy dokonanych w roku sprawozdawczym m o ż e m y b y ć s z c z e g ó l n i e d u m n i. Lub odwrotnie może pomimo naszych wysiłków mieliśmy same niepowodzenia. — To wszystko trzeba wymienić w sprawozdaniu, żeby walne zebranie mogło uchwalić odpowiedni program pracy na rok następny!

Często naczelnicy w rozmowie z druhami wypowiadają pewne życzenia lub mają pewne projekty. Gdyby oni byli naczelnikami okręgowemi urządziliby zawody okręgowe zupełnie inaczej, lub gdyby mieli prawo głosu przy układaniu programu zawodów związkowych, toby je dopiero pięknie urządzili.

Wszystkie te myśli trzeba zupełnie szczerze i otwarcie podać w sprawozdaniu rocznem, przepisać je dwa razy, by jeden egzemplarz zachować w aktach Stowarzyszenia, a drugi móc razem z raportem wysłać do Związku.

Komendant.



„Pałac“ w obozie na Wołyniu.
Wśród pięknych drzew widać krzątających się druhów!

Raz w gwóźdź — trzy razy w palec!

Jesteśmy już w Łucku, stolicy Wołynia. Kroczymy z rozwiniętym proporczykiem, mocno waląc podkutemi trzewikami o brukowane kociemi łbami ulice. Jakby za pojawieniem czarodziejskiej różdżki, z wszystkich zakamarków wysypują się na światło dzienne pejsaci obywatele Rzeczypospolitej Wśród mieszkańców tego miasta tylko... 75 % żydów!! — No ale niechby się taki u nas pokazał — pociesza się jakoś najsilniejszy z nas druh Cześku, drapiąc się wymownie po twardej jak stal dłoni.

W nowym wspaniałym gmachu Polskiej Macierzy Szkolnej (organizacja pokrewna naszym Towarzystwom Czytelni Ludowych), pierwsi na ziemi wołyńskiej witają nas przedstawiciele polskiego społeczeństwa. Sekretarz Generalny Związku łuckiego, złotousty kaznodzieja ks. Dyr. Jarosiewicz, pułkownik K. O. P. (Korpusu Ochrony Pogranicza) i pewna pani — kierowniczka Bursy, siwa już staruszka, która już kilka pokoleń wychowała.

— Wasz oddział to symbol zbratania — dziwią się nasi gospodarze, gdy na pytanie o zawód padają z szeregów odpowiedzi: robotnik, ślusarz, akademik, rolnik, urzędnik, bezrobotny!...

Noc spędzamy na sprężynowych łóżkach, zasłanych śnieżnej białości pościelą. Zmęczenie dotkliwie czujemy w kościach, to też śpimy jak zimujące niedźwiedzie.

Pobudka zrywa na nogi wszystkich. Pogoda na dworze wspaniała. Słońce uśmiechnięte, jakby cieszyło się z wizyty druhów z nad Warty. W katedrze słuchamy mszy św., a potem ustawieni na ulicy, przed klasztorem, oczekujemy przybycia Księcia Kościoła! Łączy się z nami wszystko co polskie i katolickie, a tłum ciekawych gęsto otacza nas ciżbą. Milkną głosy, orkiestra złożona z synów osadników czeskich, zrzeszonych w łuckim Związku SMP., zaczyna grać „My chcemy Boga“. Prężą się szeregi. Ksiądz Biskup wysłuchawszy raportu komendanta obozu, druha Goćwińskiego, udziela nam błogosławieństwa.

U grobu poległych obrońców Łucka składamy wieniec. Znowu piękny obrazek. Nie dwuminutowe milczenie, jak to się nieraz gdzieindziej praktykuje, ale gorąca modlitwa z ust klęczących na placu publicznym Poznaniaków płynie w przestworza. Ludność wzruszona do głębi.

Zwiedzamy teraz miasto, oprowadza nas p. Prezydent miasta.

Wierzyć się człowiekowi nie chce, że na tych ulicach, gdzie dziś spacerują pospołu kury z prosiętami i brudnemi żydziakami, stało dawniej kilkadziesiąt klasztorów i kościołów. Wszystkie one jednak runęły w gruzy za czasów niewoli rosyjskiej, kiedy Car barbarzyńskim nakazem zabronił odnawiać kościoły. Wojny jak huragan przelatywały nad miastem, przybywało coraz więcej ruin a niemym świadkiem zjazdów królewskich i świetnej doli pozostał tylko walący się już zamek Księcia Lubarta, okolony wstęgą rzeki Styru.

— Teraz, wiara trzymajmy fason — przerywa zadumanie druh Cześku — idziemy na bankiet (przyjęcie wystawne) wydany przez miasto w salach Klubu wioślarskiego. — Jakże mile spędzamy te chwile. Nie czujemy oddalenia od domu, każdy kresowiak taki uprzejmy, że niebaby chciał przychylić i w ogień dla nas wskoczyć!

Wieczorem wśród ogromnej radości witamy w naszych chwilowych pomieszczeniach Księdza Biskupa. Zasiadamy w koło Niego niby owieczki koło dobrego pasterza. Dobrotliwem, kochającem spojrzeniem ogar-



Pieczone gołąbki
same nie lecą do ust, więc trzeba było postawić piec obozowy!

na nasze twarze, jakby chciał w nich odczytać nasze myśli i troski. Rozjaśnia Mu się oblicze na widok naszego humoru i mówi: — Nie znacie jeszcze trudów życia, ale jeśli na nie napotkacie, zwalczajcie je z taką radością i wiarą, jaką teraz posiadacie!

* * *

Paf! Paf! — sapie ciężko mała kolejka przewożąc nas z dworca Cumań na miejsce, gdzie mamy rozbić namioty. Powietrze przepojone żywicą, po dwu stronach szyn lasy i lasy — takiego luksusu nigdy nie mieliśmy. Trudno powstrzymać wesołość.

— O rety! Wilk! — drze się jakiś mieszczuch na widok goniącego leśne motyle niewinnego pieska pasterskiego. Koło ślicznej polanki zatrzymuje się nasz „pociąg".

— Rrrr.....um! — Leci na zieloną murawę tysiąc desek dostarczonych nam darmo z olbrzymiego tartaku!

Z westchnieniem ulgi rzucamy plecaki. Upał straszliwy jakby żar leciał z nieba, więc pozostajemy tylko w spodeńkach, bladością ciała różniąc się jedynie od ludożerców.

— W dwuszeregu do roboty zbiórka!

Następuje rozdział zajęć. Za chwilę w lesie stuk i hałas, który z pewnością słychać z odległości kilku kilometrów. Druhowie stolarze wbijają drewniane bale i łączą je deskami. Do pomocy mają wyznaczonych kilku druhów, którzy w cywilu pracują u adwokata!

— Ja w domu gwoździa nie umiałem przybić, ale teraz to po powrocie ognisko sam wybuduję — chwali się Henio i stwierdza z radością, że przy wbijaniu gwoździa już tylko 3 razy młotkiem w palec się „dziabnął". Sprytny kucharz wrócił z pobliskiej osady i na podpatrzony sposób wołyński buduje piec. — Kucharzu tu macie trzech druhów, którzy za krzakiem się chowali przed pracą, dajcie im zajęcie — przyprowadza mu instruktor dezerterów, — najlepiej niech ziemniaki strugają, uzbrój ich w noże!

Poraz pierwszy ma też dzisiaj zatrudnienie sanitarjusz. Z swej apteczki wydobywa jodynę, bo musi opatrzyć druha Jaśka, którego wesoła wiewiórka szyszką w nos wyrżnęła! Nie wiedziała pewnie biedaczka, że z kierownikiem administracyjnym ma do czynienia. Przed obiadem już jest gotów dach naszego „pałacu". Wieniec umieszczony na patyku w górze świadczy o tem bardzo wyraźnie. Obiad i chwilka wypoczynku. Smarujemy na gwałt ciała olejkami. żeby prędzej upodobnić się do ludzi puszczy i na pachnącej trawce wyciągamy się znużeni. Do dalszej pracy zrywamy się ochotnie. Znowu cichy zakątek lasu zamienia się w warsztat pracy. Kilku druhów rżnie drzewo, inni wyrywają pnie i wyrównują teren. Z głębi lasu słychać radosne krzyki, to jakiś omszały olbrzym leśny podcięty toporami leci na ziemię, by potem w obozie wkopany w ziemi mógł służyć za maszt. Nie brak pośród pracujących także i artystów. Im powierzono upiększenie obozu; artystycznie zbijają bramę i ogrodzenie a w środku wkopanego w ziemi stołu cegłą tłuczoną i wapnem wysypują orła i napis: Poznański Okręg SMP.

Wreszcie chata gotowa, we wnętrzu pracuje jeszcze w pocie czoła druh tapicer, zbijając na sposób wojskowy dwupiętrowe prycze.

Gdy pod wieczór przybyła do nas delegacja ze wsi — usta rozdziawia ze zdumienia i oczy rękawami przeciera. Zrozumieć ich nie można, bo mówią po rusku, a nasi weterani zeszłoroczni znają tylko jedno ruskie zdanie: „a cztoby tiebia wołki sjeli" (aby cię wilki zjadły). Na migi więc, ale z dumą pokazujemy na siebie, że to nasze dzieło.

Po wieczornej modlitwie chata aż się trzęsie od radości, gdy wskakujemy do „łóżek".

— Kto mi nadepnął na nogę?! Człowieku wlazłeś w moje łóżko! Puść ten koc, bo dziś jeszcze otrzymasz chrzest obozowy! — Słychać w ciemności rozedrgane śmiechem głosy.

— Cicho! — próbuje wkroczyć strażnik, lecz grad poduszek lecących zewsząd zmusza go do dyplomatycznego wycofania. Powrót kierownictwa z konferencji w majątku uspokaja rozswawolonych druhów.

O dziesiątej cisza panuje dokoła, a tylko czujny strażnik przemierza granice obozu i ściskając w ręku grubą pałkę, podejrzliwie spogląda w stronę lasu.

Tak spędzamy pierwszą noc w obozie!...

Dh. Antoni Geissler.

(d. c. n.)

Odpowiedzi Redakcji.

Zarząd SMP. Morzewo. Nadesłanego sprawozdania ze Święta Młodzieży nie możemy zamieścić, gdyż brak nam na to miejsca w „Młodym Hufcu". Prosimy o dalsze wiadomości a z chęcią omówimy pracę Druhów w dziale „Co nam piszą Druhowie".

Dh. Maćkowski M., Wapno. Wyjaśnienia co do Konkursu Obowiązkowości znajdzie druh w niniejszym numerze „Młodego Hufca".

Dh. Orłowski W., Skalmierzyce N. Serdecznie dziękujemy za nadesłane sprawozdania i fotografje, które włączymy do akt SMP.

Dh. Liberski Z., Bylice. Fotografji nie możemy zamieścić w „Młodym Hufcu" bo Wasze SMP. nie zapłaciło składki związkowej za IV kwartał!

Zarząd SMP. Skrzebowa i SMP. Wieszczyczyn. Fotografje Wasze zamieścimy tylko wtedy, gdy abonować będziecie więcej egzemplarzy „Młodego Hufca"!



Gdym gawędził z Wami w zeszłym miesiącu o tem co do Związku piszą druhowie sekretarze i inni dostojnicy zarządowi — przyrzekłem dwie rzeczy. Obiecałem Wam mianowicie, że w numerze grudniowym „Młodego Hufca“ opowiem o pracy, o powodzeniach i kłopotach tych Stowarzyszeń, o których w roku bieżącym nie wspomniałem ani słówka. Oprócz tego obiecałem nagrodę — za co i jaką — doskonale wiecie!

Słowo się rzekło — kobyłka u płotu — mówi przysłowie. Znaczy to tyle: coś obiecał — spełnij!

Spełniam więc daną obietnicę i opowiadam nasamprzód o SMP. **Bieganowo,** o którem już oddawna miałem ochotę napisać. Wydaje mi się, że są tam dzielni druhowie, którzy dobrze wiedzą, dlaczego należą do SMP. Pomyślicie — dlaczego tak mi się wydaje? Otóż widzicie, że gazety abonują w odpowiedniej ilości, składki płacą, długów nie mają! Ale to nie wszystko! Druh Kazimierz Krzyżaniak, sekretarz SMP. Bieganowo jeszcze o innych rzeczach nam opowiada: od III kwartału zamiast jednego zebrania miesięcznie — urządzają je co dwa tygodnie. Postarali się, by zebrania były jeszcze ciekawsze niż dotąd i wprowadzili różne urozmaicenia, a między innemi skrzynkę zapytań.

Postarali się dalej o to, by każdy druh swą pracą przyczynił się do rozwoju Stowarzyszenia i dlatego wszyscy członkowie **po kolei wygłaszają pogadanki, deklamacje i monologi.**

Postarali się wreszcie, by na zebraniach nie brakowało ani jednego druha. Uczynili to w ten sposób, że wszyscy **zobowiązali się dobrowolnie** do regularnego i punktualnego uczęszczania na zebrania i zbiórki. A ktoby się uchylił od tego obowiązku — płaci 10 groszy kary do kasy SMP.

Czy można wobec tego nie wierzyć słowom druha Krzyżaniaka, gdy pisze: „Każde zebranie plenarne — to godziny najlepiej urządzonych kursów oświatowych.“ Z pewnością zebrania te są nietylko kursami oświatowemi, ale kursami, na których druhowie wyrabiają w sobie silną wolę, obowiązkowość, punktualność i inne dodatnie cechy charakteru!

Z pewnością ten zapał i gorliwość druhów z Bieganowa sprawi, że w Wielkim Konkursie Obowiązkowości, w którym biorą także udział, zajmą honorowe miejsce. Życzę im tego serdecznie!

Jak ważne znaczenie na naszych zebraniach plenarnych może mieć skrzynka zapytań, dowiadujemy się ze sprawozdania prezesa SMP. **Grodzisk** — druha Rajewicza (a co robi Wasz sekretarz?).

Oto u nich na każdem zebraniu plenarnem przy skrzynce zapytań robi się wielki ruch! Wszyscy ciekawi są odpowiedzi na pytania z ostatniego zebrania plenarnego. Gdy je przeczytają, następuje bardzo ożywiona dyskusja, która potrafi trwać godzinę, czasem i dłużej nawet!

Jedno na to mogę powiedzieć. Jeśli nie macie u siebie na zebraniach skrzynki zapytań — **wprowadźcie ją od Nowego Roku!** Zobaczycie, jaki będzie skutek! Jeden tylko warunek stawiam — odpowiedzi na pytania muszą być przygotowane przez zarząd bardzo starannie, o ile to możliwe z pomocą Patrona!

Oprócz tego bardzo gorąco zalecam wszystkim Stowarzyszeniom, by — wzorem Stowarzyszenia w Grodzisku — i kilkunastu innych — urządziły w okresie zimowym **konkurs o miano** „Najlepszego druha w Stowarzyszeniu“. Jak donosi druh Rajewicz w ich SMP. zgłosiło się bardzo wielu druhów, którzy z zapałem przygotowują różne urozmaicenia na zebrania, spełniają wyznaczone obowiązki i z ciekawością oczekują chwili, kiedy sąd konkursowy wyda orzeczenie, który z nich jest najlepszym druhem. Radzę szczerze, **urządźcie i Wy taki konkurs!**

W pracy stowarzyszeniowej — obok wspomnianego konkursu — ważną rolę odegrać mogą kółka i zastępy. Jednego tylko od nich trzeba żądać, a mianowicie, żeby rzetelnie pracowały! Właśnie takiemu Stowarzyszeniu, które swą działalność oparło w dużym stopniu na pracy kółek, chcę opowiedzieć. Jest nim SMP. **Wolsztyn.** (W Wielkim Konkursie Obowiązkowości także uczestniczą!) Wykłady u nich wygłaszają przeważnie członkowie „Kółka Oświatowego“. Z pewnością robią to z dużą przyjemnością, a zarazem korzyścią dla samych siebie, gdyż nigdy człowiek lepiej się czegoś nie nauczy — jak wtedy, gdy sam ma kogoś innego o tem „czemś“ pouczyć.

Ale jedno mi się pytanie nasuwa: a co robią inni członkowie, którzy do „Kółka Oświatowego“ nie należą? Czy także **przygotowują coś na zebrania?** Może deklamacje, a może śpiew, a może monologi? O tem sekretarz SMP. Wolsztyn druh A. Flieger nie wspomina, natomiast w swojem półrocz-

...m sprawozdaniu bardzo ładnie opisał dwu-dniową wycieczkę kółka krajoznawczego. Niemożliwą rzeczą byłoby tutaj zamieścić ...n opis. Brak na to miejsca. Natomiast ...dno można powiedzieć — z pewnością ...ycieczka była próbą dla druhów, czy w Stowarzyszeniu nabyli już poczucie karności i posłuszeństwa, czy mają już ... sobie rozwiniętą przyjaźń i miłość braterską. Może o tem coś napisze któryś z druhów SMP. Wolsztyn?

„To też projekt utworzenia ...nas SMP. został przyjęty z radością" — oto słowa z listu druha Krajy, sekretarza SMP. **Święciechowa**, które złożono przed rokiem, (a już biorą udział w Wielkim Konkursie Obowiązkowości!) dzięki staraniom ...s. Patrona Wiertla.

My wszyscy wiemy z własnego doświadczenia, że projekty łatwo uchwalać ... przyjmować, lecz trudniej jest wykonać! Druhowie święciechowscy ...pewnością to potwierdzą, lecz zaraz dodadzą, ale gdy **nie braknie ochoty i zapału** — ...o wykonanie projektów **nie będzie trudne!** Otóż ta wielka ochota do pracy panuje wśród druhów SMP. Święciechowa! Tylko, że im na przeszkodzie staje ...asami praca zawodowa. Do późnego nie...z wieczora zatrudnieni w warsztatach, nie ...wsze mogą uczestniczyć w zebraniach ... zbiórkach. Ale i na to zdaje się znalazł ...dę Zarząd, bo jak nam piszą, druhowie ...becnie już mają więcej czasu na pracę ... SMP. Nic więc dziwnego, że zebrania ma... dobrze przygotowane i urozmaicone, że mają bardzo ładnie urządzone ognisko, że posiadają chór, który pod kierownictwem p. nauczyciela Króla tak się wydoskonalił, że śpiewa na różnych uroczystościach, akademjach oraz w kościele.

Zapał, pracowitość i wytrwałość muszą dać dobre wyniki!

To zdanie można także zastosować do SMP. w **Połajewie.** Jest zebranie — **dobrze** je przygotują i omówią przedtem na posiedzeniu zarządowem; urządzają zabawę — **starają** się, by wypadła jak najlepiej i..... zbierają całe worki pieniędzy do kasy. Przypada jakaś uroczystość np. rocznica Cudu nad Wisłą — **nie skąpią** starań, by Akademja — w tę rocznicę urządzona — udała się doskonale! Jest związkowy konkurs p. r. — **biorą** w nim udział z dobremi wynikami. Jest ogłoszony Związkowy Konkurs Obowiązkowości — oczywiście **zgłaszają** się do niego!

A oprócz tego o jeszcze jednej rzeczy pamiętają druhowie SMP. Połajewo. Oto wspólnie z ks. Dziekanem Raddatzem, który swego czasu nie żałuje dla naszych Stowarzyszeń, organizują w okolicy nowe SMP.!

Czy można sobie jeszcze czego życzyć od druhów z Połajewa? Jednego chyba tylko: by swoim przykładem potrafili pociągnąć do jeszcze żywszej pracy inne Stowarzyszenia!

Zanim postawię ostatnią kropkę i podpiszę się, muszę jeszcze wspomnieć o trzech szczęśliwych Stowarzyszeniach, których sprawozdania kwartalne dziwnym sposobem znalazły się razem obok siebie na moim stole. Są to SMP. **Gola, Kruszwica** i **Modrze,** które oczywiście walczą w **Wielkim Konkursie Obowiązkowości!** Nazywam je szczęśliwemi dlatego, (to samo zresztą powiedziałbym o SMP. **Połajewo!**) gdyż rzadko które mają tyle pomocy ze strony patronatów, jak one.



Kucharz obozowy

...e swoimi kuchcikami szykuje obiad dla gromady druhów, których żołądki podobno były bezdenne!

Naprzykład SMP. **Gola.** Gdy czytam sprawozdanie sekretarza druha Rutawskiego Jana, w którym opisuje jak pięknie zorganizowali zlot z pomocą Patrona, jak urządzili wycieczkę z nocnem obozowaniem dzięki życzliwości Patrona, gdy czytam opis ich ślicznie urządzonego Ogniska — to mi się wyrywa westchnienie: „Żeby tak wszystkie nasze Stowarzyszenia miały takie poparcie jak SMP. Gola. Żeby to wszystkie miały takich Patronów jak p. Szambelan Potworowski — z pewnością praca nasza zadziwiłaby świat cały! A Wy z pewnością dopowiecie mi, że wtedy Stowarzyszeń mielibyśmy tysiąc, a druhów byłoby nas ze trzydzieści albo i więcej tysięcy!

Nie myślcie, że **SMP. Kruszwica** gorzej się wiedzie! Krótko Wam powiem, że **mają 43 członków wspierających!** Słyszeliście już kiedy o tem?

A może jest takie SMP., które ma więcej członków wspierających, ale **naprawdę** wspierających i pomagających mu w pracy?

Niechaj zarząd tego SMP. siada i niech pisze zaraz list do Związku, by mógł rozgłosić wszystkim Stowarzyszeniom, że jest więcej takich szczęśliwców jak SMP. Kruszwica, które w dodatku ma tak bardzo oddanego naszej idei SMP. patrona w osobie ks. Golskiego.

Co mogę powiedzieć o szczęśliwem **SMP. Modrze?** Osobiście zaliczam je do rzędu najlepszych Stowarzyszeń, gdyż tak doskonale pracują, tak się starają o spełnianie wszystkich punktów programu naszej działalności.

I dodam do tego, że duża w tem zasługa Patronatu, w którym naprawdę niezmordowanie i z prawdziwem umiłowaniem młodzieży pracuje ks. Proboszcz Dzierzkiewicz i ks. Remelski.

Już kończę, Druhowie Kochani, lecz przedtem jeszcze serdeczne złożę Wam życzenia, by w roku przyszłym Wasze SMP. taką rozwinęło działalność, byście z dumą mogli powiedzieć: **„Nasze SMP. zawsze górą!“**

Przyjaciel.

P. S. Obiecałem **nagrodę** za wskazanie, w którym numerze „Młodego Hufca“ pisałem o SMP. Gniezno pod wezwaniem św. Stanisława Kostki. Odpowiedzi przyszło nie wiele, bo zaledwie szesnaście. Większość druhów napisała że o wspomnianem Stowarzyszeniu pisałem w tym roku w numerze 6 „Młodego Hufca“. Oczywiście się pomylili. Wzmiankę o tem SMP. znajdziecie na str. 27 w numerze 2 „Młodego Hufca“. W losowaniu pomiędzy 7 druhami, którzy nadesłali dobrą odpowiedź, nagroda t. j. książka p. t. **„Spekulant“** przypadła druhowi **Maćkowskiemu Michałowi** z SMP. Srebrna góra.

Mamy dobrych pływaków w S. M. P.!

Chociaż już prawie trzy miesiące upłynęły od chwili urządzenia zawodów pływackich i dziś na samo wspomnienie kąpieli w jeziorze niejednemu z nas ciarki przez plecy przelecą, to jednak nie można faktu **pierwszych naszych zawodów pływackich** pominąć milczeniem!

Okręg żniński, układając na początku roku swój program pracy, przewidział w nim zorganizowanie tej imprezy. Zainteresowanie zawodami, jak pisze sekretarz okręgowy druh Zieliński, było bardzo duże. Do zawodów zgłosiło się aż 27 zawodników i to: z **okręgu bydgoskiego** — SMP. Bydgoszcz Orzeł — trzech, SMP. Szubin — 1 zaw., SMP. Łabiszyn — 1 zaw. **Okręg kujawski** — SMP. Pakość 1 zaw., z Okręgu żnińskiego: SMP. Kołdrąb — 4 zaw., SMP. Janowiec — 2 zaw., Łysinin — 1 zaw., Damasławek — 2 i SMP. Żnin — 12 zawodników.

Nie wszyscy zgłoszeni stanęli jednak na starcie, a to głównie z powodu niepogody. Niezwykle silny wicher oraz wielkie fale utrudniały bardzo pływanie. Trzeba było wielkiego wysiłku, by tylko jezioro przepłynąć (800 mtr.). Nawet łodzie, które towarzyszyły płynącym, nie mogły sobie dać rady z falami tak, że w krótkim czasie znalazły się one przy brzegu. Jedynie trzy żaglówki utrzymały się przy płynących.

Pierwszy do mety przybył druh **Byczyński Jan z SMP. Łabiszyn** w czasie 17 min. 24 sek. Drugi **Smorowski Jarosław** z SMP. Żnin. Trzeci **Szybowicz Wojciech** z SMP. Szubin. Dalsze miejsca zajęli przeważnie zawodnicy ze Żnina. Dwóch druhów zabrano na łodzie ratunkowe z powodu zupełnego wycieńczenia. Wyścigowi przyglądało się około 600 osób.

Zarządowi okręgowemu wyrażamy niniejszem uznanie za zorganizowanie tych pierwszych zawodów pływackich. Przekonani jesteśmy, że ten najzdrowszy i bardzo pożyteczny sport zyska jak najwięcej zwolenników w naszych Stowarzyszeniach, a w roku przyszłym zawody pływackie zgromadzą ze stu zawodników!

Odpowiedzi Grzesia.

Wałęsa Stachu, Kępno. Twój pierwszy list sprawił mi radość nielada. Opis, jak żegnaliście księdza wicepatrona Wroniewicza dałem panom naszym, to może co napiszą w „Młodym Hufcu“. Na drugi raz spodziewam się od Ciebie wiadomości, gdzie pracujesz, jak Ci się powodzi, jak dawno jesteś w SMP. Pokłoń się odemnie p. Kiełmińskiemu, który ofiarował 10 zł na samochód związkowy.

[M]ackowski Michał. Wapno. Czy Ty byś [p]rzyjął pracę na roli? Napisz mi to [k]onieczne, bo my tu będziemy się starali [o] pracę na wsi dla Ciebie. A tymczasem nie [tra]ć ducha. W takiem położeniu, jak Ty [jest] w Polsce około dwustu tysięcy ludzi! Za [życzen]ia i kwiatek bardzo Ci dziękuję.

[M]olenda Piotr, Solec Kujawski. Za ten [pierw]szy list dziękuję Ci z całego serca, [a] czekam na obiecany drugi. Napisz mi [gdzie] pracujesz, oraz jak Ci idzie praktyka [w za]rządzie.

[N]ajdan Stachu, Solec Kujawski. Czy Ty [wiesz] Stachu, żeście Wy razem z Piotrem [i pr]zesem pobili rekord związkowy pod [wzg]lędem pisania listów do mnie? Jeszcze [mi] się nie zdarzyło, żebym z jednego SMP. [odr]azu dostał trzy listy. A więc niech żyje [Solec] Kujawski!

[R]ożek Stachu, Potarzyca. Bardzo ładny [list] napisałeś mi, to też czytałem go z zain[ter]esowaniem. Szczególnie zaciekawiło mnie, [jakie] to masz plany pracy oraz jak wygląda[ło] to „Wypędzenie zimy". Za pozdrowienia [Bóg] Ci zapłać. Nawzajem Ciebie i wszyst[kic]h Druhów pozdrawiam. A dacie coś na [samo]chód związkowy?

Barałkiewicz Edmund, Kruszwica. Nareszcie wiem, jak wyglądasz Kochany Edmundzie! Za fotografję, wdzięczny Ci jestem. Jak widzę, to z Ciebie nietylko porządny sekretarz, ale także zawodnik!

Po Święcie napisz dużo! Będę czekał, a tymczasem ściskam Cię serdecznie.

Druh z Modrza. List Twój potwierdził te wiadomości, o których mi także inni druhowie pisali. Dlatego też o tych sprawach napisałem w swoim liście. Oczekiwać będę następnego listu. Pozdrawiam Cię serdecznie! Ta odpowiedź została od listopadowego numeru, więc teraz dopisuję tylko podziękowanie za ostatni piękny list.

Nowak Stachu, Lgów. Za obszerny Twój list, w którym żeś mi o tylu różnych sprawach napisał bardzo Ci dziękuję. Życzę Ci, byś znalazł tę praktykę i później osiadł na swoim. To może mnie kiedy zaprosisz na wakacje, dobrze?

Aleksander Grewling, Chawłodno. Za opis dziękuję Ci. Ten sen — to się trochę nie udał. Jakbym się z Tobą spotkał — uściskałbym Cię serdecznie! Rocznik Hufca będziesz mógł kupić.

Dalsze odpowiedzi zamieścimy w następnym nr.

„MŁODY HUFIEC“ ROK 1930

SPIS RZECZY:

(liczby oznaczają stronice).

Nakładem Związku Młodzieży Polskiej w Poznaniu — Redaktor odpowiedzialny Lucjan Mazurkiewicz w Poznaniu.
Czcionkami Drukarni Katolickiej Sp. Akc. w Poznaniu ulica Raczyńskich 13/14.